

## Orzeczenie nr 8

Zespół orzekający w składzie jak niżej, rozpatrując sprawę zgłoszoną przez kol. Tadeusza Rejdycha, o zamachu na Jego zdrowie, a może nawet życie, dokonanego przez kolegę Marka Jaworskiego, w trakcie turnieju WOŚP, postanowił sprawę umorzyć, wobec braku możliwości ustalenia faktycznego przebiegu tego przerażającego zdarzenia

### Uzasadnienie

Decyzja została oparta na pisemnych wyjaśnieniach zainteresowanych stron i ustnych wysłuchaniach świadków. Z uwagi na to, że opis zdarzenia różnił się zasadniczo w zależności od osoby przedstawiającej, KO stanęła wobec przeszkód nie dających się pokonać i nie była w stanie ustalić prawdy obiektywnej.

Różnica w opisie nie budzi naszego zdziwienia, gdyż statystyki policyjne potwierdzają jasno tę prawidłowość. W przypadku 5 świadków jakiegoś napadu, powstaje 5 różnych relacji. KO podjęła próbę uzyskania zapisu z kamer w NCK, ale zażądano od nas nakazu prokuratorskiego. Na oko nic prostszego, ale faktycznie chyba trzeba mieć wtyczkę - nam się nie udało.

Przeprowadzono wizję lokalną, z której wynikało jedynie, że mogło tak być, ale nie musiało. Kolega Jaworski zaoferował, że może poddać się badaniu na wykrywaczu kłamstw, a także, że może przedstawić świadków, iż będąc po ciężkiej kontuzji nogi, zaledwie dzień wcześniej odstawił kulę inwalidzką, zatem mowy nie ma o tym by w tym czasie mógł z tupotem gdzieś biec. Prędzej mógłby się czołgać, ale wtedy ciężko o tupot. Potwierdził jedynie (załączone pismo niżej), że rzeczywiście próbował zamknąć drzwi na „wybieg palaczy”, bo pechowo los przydzielił mu stolik na przeciągu, a przeciąg, co od wieków wiadomo, nie jest zdrowy dla przeciętnego człowieka.

KO ze swej strony może jedynie wyrazić ubolewanie kol. Rejdychowi z powodu ciężkiego stresu, który przeżył na pięknej i radosnej imprezie – turnieju z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej. A także wyrazić nieklamany podziw dla Jego znakomitego refleksu, który pozwolił uniknąć katastrofalnych konsekwencji.

### Wnioski końcowe

*„Nie ma jednak tego złego co by na dobre nie wyszło”*. Jak każde nietypowe zdarzenie, tak i to skłoniło nas do pogłębionej refleksji. Tragedia mogła być być, ale jej nie było - na szczęście. Czyż jednak nie należy podziwiać mądrości narodu, który w swojej skarbnicy ma takie powiedzenie - *„nie należy wkładać ręki między drzwi”* - jest w nim zawarta wielowiekowa mądrość ludowa. Przytaczamy to powiedzenie, zachęcając do jego stosowania w praktyce i adresując je do wszystkich brydzystów – w szczególności kol. Rejdychowi by nie wkładał ręki, a kol. Jaworskiemu by uważał na włożoną rękę.

KO zdecydowała się ponadto zalecić organizatorowi, by w przyszłym roku, z uwagi na bezpieczeństwo grających, pozostawił drzwi dolnej sali zamknięte, wyznaczając „wybieg” dla palaczy przy głównym wejściu do NCK. Pozwoli to uniknąć przeciągu, który w środku zimy stanowi poważne zagrożenie zdrowotne, szczególnie dla graczy stacjonarnych siedzących w pobliżu krytycznego miejsca. Natomiast palący będą mogli swobodnie, bez żadnych problemów, niepotrzebnych zatargów oraz narażania życia, oddawać się swojej ulubionej rozrywce, przez złośliwych zwanej nałogiem. W ten sposób, jak mawiali starzy górale, *„i wilk będzie syty i owca cała”*.

*Od decyzji KO przysługuje odwołanie (poparte wpłatą kaucji) do rozpatrzenia przez Zarząd MZBS*

*Zespół orzekający:*

- 1-Tadeusz Biernat
- 2-Jan Blajda
- 3-Konrad Ciborowski

Do orzeczenia dołączamy oświadczenia pisemne obu stron tego poważnego „konfliktu”, tak by każdy mógł ocenić zasadność rozstrzygnięcia i wydanie postanowienia o umorzeniu.

Tadeusz Rejdych  
Członek PZBS  
PID 8793

Kraków 20.01.2016

Do Zarządu MZBS

## P I S M O

Dotyczy : naruszenia moich dóbr osobistych przez kol. Marka Jaworskiego

podczas turnieju organizowanego przez MZBS w dniu 6.01.2016 rok w NCK

turniej popołudniowy Cavendish.

Opis zdarzenia ;

W przerwie przed ostatnią /9/ rundą turnieju wyszedłem z sali na zewnątrz na papierosa .

Po wypaleniu , miałem zamiar wrócić na salę gry . Dla zainteresowanych wyjaśniam iż.

dzwi w dolnej sali NCK otwierają się od środka a od zewnątrz należy poprosić o otwarcie .

Ktoś życzliwy otworzyła mi dzwi od środka i już miałem wchodzić gdy nagle ;

Usłyszałem potworny tupot nóg , wrzask i ujrzałem kol. Marka Jaworskiego biegnącego

i krzyczącego coś w rodzaju ' ty K....H..... ja Ci Pokażę jak się dzwi zamyka " . Z powodu szoku

jakiego doznałem nie potrafię dokładnie przekazać jego krzyku . Dobięgi do dzwi chwycił za

element zamykający i gwałtownie z dużą siłą szarpnął je w swoim kierunku .

Do dziś nie wiem w jaki sposób udało mi się usunąć rękę / całe moje przedramię prawej ręki

znajdowało się w przestrzeni pomiędzy skrzydłem dzwi a framugą / . Gdyby nie udało mi się jej

usunąć prawdopodobnie zostałyby złamana a w najlepszym wypadku mocno stłuczona .

Świadkiem bezpośrednim zdarzenia był kolega Marek Adamczyk.

Proszę o skierowanie sprawy do komisji dyscyplinarnej w celu wymierzenia kol. Jaworskiemu

przykładowej kary za jego chuliżańskie zachowanie .

Z Poważaniem



Otrzymują ;  
1x Zarząd  
1x Komisja Dyscypliny  
1x a/a

**Zarząd  
MZBS**

**Kraków 25.01.2016**

Dotyczy pisma T.Rejdycha

Przez ostatnie kilka miesięcy chodziłem o kulach i dzień zdarzenia był jednym z pierwszych poruszenia się bez kul inwalidzkich. Stać mnie jedynie, niestety, na posuwanie się powoli do przodu - o szybkim marszu bez utykania mogę jedynie pomarzyć, o bieganiu mowy nie ma. Ktoś kto twierdzi że biegłem " potwornie tupiąc nogami" ma bardzo poważne kłopoty z głową lub ze wzrokiem.

Odnosnie zamykania drzwi- siedziałem w czasie przerwy dość blisko drzwi otwartych, co wzięwszy pod uwagę panujący mróz nie było zbyt przyjemne. Poprosiłem o zamknięcie drzwi, a ponieważ nie było żadnego skutku, wstałem i na miarę moich możliwości pomalutku dotarłem do nich. Jak już wspominałem drzwi były otwarte gdyż T. Rejdych stał jedną ręką opierając się o futrynę drugą trzymając drzwi. Powiedziałem „przepraszam” i było to jedyne słowo, które wypowiedziałem do w/w. Zacząłem zamykać drzwi, usłyszałem " no co kurwa robisz", ale drzwi mimo delikatnego oporu zamknąłem. Ponieważ poruszam się praktycznie na jednej nodze moje działanie nie mogło być zbyt stanowcze. Świadkiem tego że prosiłem o zamknięcie drzwi przed zamykaniem był mój partner Tomasz Stryszawski. A swoją drogą, jeżeli "potwornie tupiałem i wrzeszczałem" (raczej czołgałem w obecnej formie) to zapewne usłyszało to wielu innych, zapewne również członkowie Zarządu MZBS i sędzia zawodów.

z poważaniem

Marek Jaworski